Nr. 12. Lwów 15. grudnia 1903 r. Rok V.

GAZETA NAUCZYCIELSKA

Organ Towarzystwa nauczycieli szkół ludowych miasta Lwowa

Wychodzi 15-go każdego miesiąca staraniem komitetu.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: Rocznie 3 korony — półrocznie 1½ korony.

Redakcya i Administracya: We Lwowie, plac Dąbrowskiego l. 1.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Edmund Cenar.

Jak interpretować?

Na prośbę nauczycielek zmienił Sejm w ubiegłej sesyi §. 9 ustawy krajowej w ten sposób, że dotychczasowe brzmienie: „Etat szkoły wydziałowej składa się z dyrektora, katechety, 3 nauczycieli względnie 3 nauczycielek“ rozszerzył wyrazami: „względnie dyrektorki“, czyli, że obecnie paragraf ten brzmi: „Etat szkoły wydziałowej składa się z dyrektora względnie dyrektorki, katechety, 3 nauczycieli względnie 3 nauczycielek“.

Zmiany tej dokonano w tym celu, ażeby kobietom zapewnić prawo ustawowego kompetowania o posady dyrektorskie w szkole żeńskiej.

Takie załatwienie życzeń nauczycielek jest tylko pozornie dla nich dodatnie. W rzeczywistości, przy ścisłem zastosowaniu się do brzmienia i znaczenia tego paragrafu, traciłyby kobiety nawet to, co dotychczas posiadały, t. zn. wyłączne prawo ubiegania się o posadę nauczycielek przy szkołach wydziałowych żeńskich. W jednem i tem samem zdaniu jeden i ten sam wyraz (względnie) nie może być rozmaicie interpretowany. Jeżeli pierwszy raz użyty (przy dyrektorach) interpretować go można w ten sposób, że dyrektor, mężczyzna, ma w pierwszym rzędzie prawo ubiegania się, a więc w pierwszym rzędzie ma być uwzględniony, a dopiero w braku kandydatów męskich może posadę otrzymać kobieta, wtedy i drugi raz użyty ten sam wyraz (względnie) nie może być inaczej rozumiany tylko tak, że w szkołach żeńskich nauczycielami mają być przedewszystkiem mężczyźni a dopiero w braku kandydatów męskich mogą być także kobiety, czyli, że w szkołach wydziałowych żeńskich i męskich w pierwszym rzędzie na posady dyrektorskie i nauczycielskie uwzględniać należy mężczyzn a w drugim rzędzie, gdy kandydatów zabraknie, kobiety. Tak jest rzeczywiście we wszystkich krajach monarchii austryackiej z wyjątkiem Galicyi, a na przykład przytoczymy choćby tylko Wiedeń, gdzie na 103 szkół wydziałowych jest tylko 1 kobieta dyrektorką, zresztą sami mężczyźni — nadto w szkołach żeńskich wydziałowych jest 161 nauczycieli a tylko 206 nauczycielek.

W przyszłości więc, gdyby zmiana ta otrzymała sankcyę, będą musiały R. S. O. rozpisywać konkursa na szkoły wydziałowe męskie i żeńskie w ten sposób, że tu i tam ubiegać się mogą (ewentualnie i otrzymać posadę) mężczyźni, gdyż interpretowanie drugiej części §. 9, w której mowa o 3 nauczycielach względnie nauczycielkach nie mogłoby w dotychczasowej praktyce pozostać, w myśl bowiem nowego brzmienia paragrafu tego, mają mężczyźni w pierwszym rzędzie prawo do posad tak w szkołach męskich jaki żeńskich.

Gdyby bowiem prawa te były równe musiałaby ustawa opiewać: Etat szkoły wydziałowej składa się z dyrektora albo dyrektorki i t. d. Tym słowem albo stawiałaby ustawa obie płci na równi, czego przez użycie wyrazu „względnie“ nie wypowiedziano.

Najbliższe konkursa więc będą zapewne stylizowane ściśle na podstawie ustawy, tak, aby mężczyźni mogli również ubiegać się o posady nauczycielskie w szkołach żeńskich.

O naglącej potrzebie zorganizowania służby zdrowia w szkołach publicznych.

Pod powyższym tytułem napisał Dr. Waleryan Serbeński, czteroarkuszową broszurę, w której bardzo szczegółowo omawia potrzebę wprowadzenia instytucyi lekarzy szkolnych w kraju naszym.

Rzecz cała obejmuje sześć rozdziałów, a mianowicie:

1) Wstęp;

2) O instytucyi lekarzy szkolnych w ogólności;

3) O zakresie działania lekarzy szkolnych;

4) O kwalifikacyi lekarzy szkolnych i sposobach przeprowadzenia organizacyi;

5) Wnioski przyspieszające tę organizacyę;

6) Piśmiennictwo.

Wszystkie te rozdziały są pouczające, ciekawe i dają dokładny pogląd na tę instytucyę. Ponieważ już od pierwszej chwili założenia czasopisma naszego, zwracaliśmy szczególną uwagę na hygienę szkolną, ponieważ wprowadzenie instytucyi lekarzy szkolnych, uważamy za sprawę wielkiej doniosłości i pragnęlibyśmy, aby jak najrychlej weszła w życie, bo wtedy dopiero będzie można na seryo hygienę zastosowywać w szkołach, przeto należy się wdzięczność Dr. Serbeńskiemu, że broszurą swoją dał nam obraz pracy lekarza szkolnego i podał projekt łatwego zrealizowania tej myśli, ale zarówno należy nam się zastanowić dokładnie nad projektami temi i wskazać ich ewentualne słabe strony.

Trzy są słabe strony projektów autora, które odrazu biją w oczy:

a) przeciążenie pracą przyszłych lekarzy szkolnych;

b) za niskie wynagrodzenie za tę pracę;

c) nie uwzględnienie niezmiernie ważnego momentu, jakiem są wprost „poborowe“ oględziny młodzieży żeńskiej przez lekarzy mężczyzn, w dodatku mężczyzn młodych, bo — jak autor proponuje — z 6—7 letnią praktyką.

Odnośnie do zakresu działania lekarzy szkolnych, wyznacza im autor zbyt a zbyt wiele pracy, tak, że suma jej przechodzi siły fizyczne jednego człowieka, ba—sumę czasu jednego roku.

I tak żąda autor:

1) przy wykonaniu budowli nowych, winien lekarz przed ich rozpoczęciem, na podstawie badań wydać swoją opinię: co do terenu budowlanego, co do trafnego jego wyboru, odnośnie do sąsiedztwa, przypływu świeżego powietrza i t. d. — dalej powinien zwrócić uwagę na materyał budowlany, wewnętrzną powierzchnię ścian, na piece, podłogi, objętość sal, umieszczenie wychodków i t. d., w końcu winien wydać opinię o ławkach szkolnych, stołach, tablicach itd.;

2) przynajmniej d w a razy w roku powinien przedsięwziąć gruntowną rewizyę szkół i urządzeń szkolnych, a spostrzeżenia swoje wpisywać do odpowiednich ksiąg;

3) powinien wpływać doradczo na h y g i e n ę n a u k i, tak, co do m e t o d y, jak i co do ś r o d k ó w n a u c z a n i a, a więc współdziałać przy układaniu rozkładu godzin, ustanawianiu ilości godzin dziennego zajęcia, pory rozpoczęcia nauki, decydować o piśmie, wielkości druku w książkach*), liniowaniu zeszytów*), materyale do pisania i rysowania, i robót ręcznych i t. d.;

4) powinien odbywać peryodyczne odczyty z hygieny szkolnej dla nauczycieli swoich szkół;

5) powinien odnośnie do hygieny uczniów przeprowadzać badania świeżo zapisujących się uczniów, t. zw. oględziny powierzchowne;

6) powinien przeprowadzać badania szczegółowe świeżo zapisanych uczniów, z wystawieniem „kart zdrowia“, któreby obejmowały 25 rubryk, dla każdego ucznia;

7) przeprowadzać badania dokładne ponownie w drugiem półroczu;

8) przeprowadzać badania dwutygodniowe tych dzieci, których „karty zdrowia“ opatrzone były klauzulą „nadzór lekarski“;

9) powinien raz w miesiąc odbyć rewizyę klas, celem skonstatowania porządku, czystości i t. p.;

10) powinien zarządzić zmiany w nauczaniu dla uczniów słabszych i t. p.

*) Kwestye te są już dawno rozstrzygnięte w myśl zasad hygieny.

11) powinien jawić się w nagłych wypadkach na wezwanie dyrekcyi;

12) powinien rozciągnąć nadzór lekarski nad szkołami prywatnemi, bursami, internatami i t. d.;

13) powinien na zlecenie dyrekcyi przeprowadzić rewizyę prywatnych mieszkań uczniów;

14) powinien wpływem swoim zwalczać choroby weneryczne;

15) powinien wpłynąć na wybór zawodu u uczniów;

16) powinien mieć ciągły i stały nadzór nad gimnastyką;

17) powinien kontrolować stan zdrowia nieobecnych uczniów i nauczycieli;

18) powinien wystawiać świadectwa lekarskie uczniom;

19) powinien wykładać hygienę i samatologię, pierwsza pomoc w nagłych wypadkach;

20) powinien brać udział w konferencyach nauczycielskich;

21) powinien składać pisemne sprawozdania miesięczne i roczne;

22) powinien projektować ulepszenia hygieniczne stosownie do postępu nauki i potrzeb zakładu;

23) powinien dwa razy do roku brać udział w konferencyach lekarzy szkolnych.

Wszystkie te powinności są racyonalne, ale czy są one możliwe do wykonania? czy wystarczy na to siły i czasu lekarzowi szkolnemu, zechcemy rozważyć z ołówkiem w ręku.

Wiadomo, że rok szkolny liczy w przybliżeniu 40 tygodni pracy. W tych granicach czasu będzie mógł lekarz szkolny wykonywać swoje najgłówniejsze czynności.

Przypatrzmy się w jakim stosunku stać będzie powinność jego do wymiaru tego czasu.

I tak:

— oględziny powierzchowne zabiorą 6 dni czasu;

— oględziny szczegółowe 36 dni czasu;

— oględziny w drugiem półroczu 36 dni;

— badania dzieci z klauzulą (dwa razy na miesiąc 10 × 2) 20 dni;

— rewizya szkół i dzieci słabych umysłowo 10 dni;

— nagłe wypadki 1 dzień;

— rewizya w szkołach prywatnych 12 dni;

— rewizya prywat. mieszkań uczniów 10 dni;

— konferencye z uczniami 6 dni;

— nadzór lekarski nad gimnastyką 40 dni;

— kontrola chorych uczniów i nauczycieli 20 dni;

— wystawianie świadectw lekarskich 6 dni;

— wykłady hygieny w 5 szkołach raz na tydzień (40 × 5 g. = 200 godzin) czyli 17 dni;

— konferencye szkolne (10 × 3 godz.) 3 dni;

— sprawozdania miesięczne (10 × 1 dzień) 10 dni;

— konferencye lekarzy szkolnych 2 dni, czyli razem 235 dni.

Pozostają jeszcze czynności projektowania nowych szkół, peryodyczne odczyty dla nauczycieli i czas przygotowania się do nich, sprawozdania roczne i t. d., co razem uczyni znowu około 30 dni, czyli: lekarz szkolny byłby zajęty bez przerwy, bez odpoczynku niedzielnego i świątecznego 265 dni.

Na odpoczynek, na własną praktykę lekarską, której przecie nie mógłby porzucić, gdyż z płacy XI. lub X. rangi nie zdołałby utrzymać odpowiednio do swojego stanu i potrzeb duchowych, siebie i rodzinę swoją, pozostaje mu 100 dni. Z tych stu dni odliczyć należy 52 niedziel, dalej 45 dni wakacyi szkolnych, czyli pozostałoby 3 dni zupełnie wolnych dla wykonywania praktyki lekarskiej.

Jeżeli jeszcze weźmiemy pod uwagę rozmaite święta, których ogółem na 15 dni liczymy, natenczas dla lekarza szkolnego musiałby trwać rok słoneczny nie 365, ale 380 dni, aby mu zaś dać możność prowadzenia praktyki lekarskiej w 300 półdzionkach, czyli 150 pełnych dniach, rok ten dochodzi do sumy 520 dni.

Nie posądzi mnie nikt o przesadę, kto dobrze zmierzy pracę lekarza szkolnego, z czasem na pracę tę potrzebnym.

Z obliczenia tego wynika, że za wiele powinności włożył autor na lekarzy szkolnych i że skreślićby należało przynajmniej takie, jak nadzór nad szkołami prywatnemi, które jako prywatne powinny opłacać własnego lekarza, nadzór mieszkań uczniów, kontrola chorych uczniów i t. p.

Mimo tego skreśleniu pozostanie jeszcze tyle pracy dla lekarza szkolnego, że za sumę jej, a przedewszystkiem za jej doniosłość społeczną i jednostkową, godzien jest nie XI. lub X. ale przynajmniej IX. rangi płacy.

A teraz słowo odnośnie do nadzoru lekarskiego w szkołach żeńskich. Tu należałoby koniecznie ustanowić lekarza-kobietę, przynajmniej do oględzin szczegółowych, które mimo to mniej szczegółowo odbywać się winny i prawdopodobnie odbywać będą.

Lekarz-mężczyzna, jak autor proponuje, z 6 lub 7 rokiem praktyki, a więc 30—31 lat liczący, nie mógłby absolutnie spełniać funkcyi lekarza szkół żeńskich, bo inna zupełnie rzecz badać dziewczę chore, a inna badać całe zastępy dziewcząt pełnych zdrowia.

Muzeum szkolne.

Na mocy uchwały Walnego Zgromadzenia Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych z dnia 31. maja b. r. i uchwały zjazdu delegatów Towarzystwa pedagogicznego z dnia 2. listopada b. r. przystępują te Towarzystwa do założenia „*Muzeum szkolnego*“ we Lwowie.

„Muzeum szkolne“ ma na celu zbieranie zabytków i materyałów do dziejów wychowania na całym obszarze ziem polskich a zarazem gromadzenie środków nowoczesnych, służących do ulepszenia i uzmysłowienia nauki szkolnej i podniesienia fizycznego wychowania młodzieży.

Stosownie do tego ogólnego programu „Muzeum szkolne“ obejmować będzie dwa działy: dział historyczny i dział spółczesny.

Dział historyczny będzie się składał:

a) z biblioteki historycznej, obejmującej dzieła treści ogólnej, dzieła traktujące o historyi różnych zakładów naukowych, życiorysy mężów zasłużonych w dziejach szkolnictwa, pamiętniki, odnoszące się do dziejów szkół, dzieje stowarzyszeń, zajmujących się nauką i oświatą;

b) ze zbioru rycin (portrety mężów zasłużonych, widoki budynków szkolnych, obrazy odnoszące się do dziejów szkół);

c) ze zbioru medali, pieczęci, świadectw i aktów szkolnych;

d) z biblioteki podręczników szkolnych.

Dział spółczesny będzie się składał:

a) ze zbioru najnowszych środków naukowych, służących do uzmysłowienia nauki na wszystkich jej stopniach;

b) ze zbioru przyrządów do nauki gimnastyki, do gier i zabaw młodzieży;

c) ze zbiorów, odnoszących się do hygieny szkolnej, a więc planów wzorowych budynków i urządzeń szkolnych, wzorów sprzętów szkolnych;

d) z biblioteki pedagogicznej, obejmującej cały zakres wychowania.

Ten obszerny program nie wyczerpuje jednak bynajmniej zadań „Muzeum szkolnego“, które w miarę rozwoju tej instytucyi staną przed nami, na które atoli teraz, u jej kolebki, nie mamy ani sił ani środków.

Z tych zadań, wymieniamy na razie tylko jedno, mianowicie ożywienie ruchu przemysłowego w kraju na polu wytwarzania środków naukowych, przyrządów i przyborów szkolnych, które dotąd sprowadza się przeważnie z zagranicy.

Założeniem „Muzeum szkolnego“ zajmuje się osobna komisya, złożona z członków Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, Towarzystwa pedagogicznego i osób przybranych. Komisya ta będzie zamieszczała w czasopismach „Muzeum“ i „Szkoła“ sprawozdania z postępu prac swoich, ogłaszać spisy otrzymanych darów i nazwiska ofiarodawców.

Położywszy w ten sposób podwaliny nowej instytucyi, pierwszej na obszarze ziem polskich, podczas gdy podobne Muzea mają już wszystkie narody cywilizowane, zwracamy się do społeczeństwa z prośbą o pomoc i poparcie.

W pierwszym rzędzie zwracamy się do wszystkich osób stanu nauczycielskiego, aby swą nauką i doświadczeniem raczyły popierać nasze zamiary, wskazywały nam źródła, gdzie mamy szukać zabytków z dziejów wychowania; zabytki te dzisiaj rozproszone po szkołach, księgozbiorach i u osób prywatnych marnieją często bezużytecznie, zgromadzone zaś i uporządkowane systematycznie mieć będą wartość nieocenioną. Prosimy dalej o radę i pomoc w założeniu działu spółczesnego i o wiadomości o wzorowych środ-

kach naukowych i urządzeniach szkolnych i hygienicznych, wchodzących w zakres tego działu, a szczególnie o dokładne wiadomości o środkach naukowych, przyrządach i przyborach szkolnych, wytwarzanych w naszym kraju.

Zwracamy się do władz szkolnych, do dyrekcyi i zarządów szkół wszelkiego rodzaju z prośbą, aby nam pozwoliły korzystać ze swych zbiorów, raczyły nadsyłać nam swe sprawozdania i zawiadamiać nas o nowych urządzeniach i ulepszeniach.

Zwracamy się do wszystkich instytucyi i osób, zajmujących się szkołami i sprawą oświaty z prośbą o pomoc materyalną, niezbędną do założenia Muzeum, o nadsyłanie nam darów, wchodzących w zakres powyższego programu, lub przynajmniej o wiadomość i wskazówkę o ciekawych zabytkach.

Zwracamy się wreszcie do redakcyi wszystkich dzienników i czasopism polskich z uprzejmą prośbą o popieranie naszych zamiarów, przyjmowanie naszych odezw i sprawozdań.

Wszelkie korespondencye, pisma i dary prosimy adresować do Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych we Lwowie, ul. Małeckiego l. 5. (dla „Muzeum szkolnego“).

We Lwowie w grudniu 1903.

Dr. Antoni Kalina prezes Tow. nauczycieli szkół wyższych. *Dr. Godzimir Małachowski* prezes Tow. pedagogicznego. *Dr. Ludomił German* prezes Komisyi muzealnej.

Dalsze uwagi w sprawie rewizyi czytanek.

Dział naukowy nowych czytanek dla klasy I. i II. nie powinien tworzyć osobnych części, dopiero w klasie III. i IV. rozpadać się winien na następujące grupy:

I. Wiadomości z dziejów i etnografii;

II. Wiadomości z geografii;

III. Wiadomości z przyrody (fizyka, nauki przyrodnicze, astronomia);

IV. Wiadomości inne (społeczne, ekonomiczne, ustawodawcze, hygieniczne i t. p.

Do tego działu dopiero przystosować można wielce szczęśliwą myśl stworzenia czterech kół koncentrycznych:

a) dom, szkoła, kościół;

b) miejsce rodzinne;

c) kraj;

d) państwo i zagranica.

Tu jednak pozwolę sobie, odnośnie do tych czterech kół, zauważyć, że koło zakreślone dla klasy drugiej t. j. miejsce rodzinne jest identyczne z kołem pierwszem „dom, szkoła, kościół“ ponadto bowiem, co o tych trzech rzeczach; wspólnych wszystkim miejscom rodzinnym, nic więcej (a przynajmniej bardzo mało) nie będzie można mówić. Różnice miast i miasteczek są tak wielkie, jak np. różnice między miastami Podola a zachodniemi i górskiemi, że nie jesteśmy w stanie wszystkie z ich właściwościami: geograficznemi, etnograficznemi i przyrodniczemi wcisnąć w jedno koło „miejsca rodzinnego“. Zresztą nie każde dziecko jest urodzone w miejscu, w którem uczęszcza do szkoły, a więc miejsce to nie jest jego miejscem rodzinnem. Dlatego uważamy za wskazane, koła koncentryczne podać następującej zmianie:

a) dom, kościół, szkoła;

b) kraj rodzinny (Galicya);

c) ojczyzna (Polska, Ruś, Litwa);

d) ziemia (Austrya, Europa, Azya i t. d.).

Co dotyczy drugiej nici przewodniej tego działu, a mianowicie układu, zastosowanego do pór roku pozwolimy sobie zauważyć, że byłby wskazany tylko w poszczególnych grupach naukowych, jak np. w botanice, zoologii, fizyce, w innych byłoby to rzeczą zbyteczną a już wprost niewłaściwą, zastosowanie go do ustępów wychowawczych.

Ustępy etyczne mają jeden główny cel tj. wychowywać, wszystkie inne, co się przy traktowaniu ustępów tych zyskuje, jest produktem ubocznym. Dlatego też to, że dane zdarzenie, opisane w jakimś ustępie odbywa się w zimie lub w lecie, nie stanowi istoty rzeczy, nie może więc być przeszkodą do przerabiania ustępu w innej porze roku, tak, jak w sztuce dramatycznej moment, że się akcya jakaś odbywa w zimie nie stanowi przeszkody, aby sztukę tę grano w lecie. Jeżeli przy nauczaniu rzeczy zwracamy uwagę na zgodność ich z porami roku, to czynimy tylko z uwagi na materyał poglądowy, którym jest żywa przyroda. Tylko więc te rzeczy, które w przyro-

dzie okazać możemy, należy stosować do pór roku, wszelkie inne traktować należy bez oglądania się na to czy na polu śnieg, czy trawa.

W myśl dotychczas omówionych zasad, przedstawiałby się układ ogólny i program czytanek następująco:

Klasa I. Elementarz (w zakresie: domu rodzinnego, kościoła i szkoły;

Część I.: materyał do nauki czytania i pisania;

Część II.: materyał wychowawczy i naukowy (rzeczowy w formie prozy i poezyi: bajki, powiastki, obrazki z życia, opisy);

Klasa II. Czytanka (w zakresie kraju rodzinnego, Galicyi). Materyał wychowawczy i naukowy (rzeczowy) w formie prozy i poezyi, harmonijnie ułożony, rozszerzony różnymi rodzajami i sposobami pisania;

Klasa III. Czytanka (w zakresie: ojczyzny Polska, Ruś, Litwa);

Część I.: materyał wychowawczy, z uwzględnieniem cech narodowego charakteru;

Część II.: materyał naukowy w następujących działach:

1) Wiadomości z dziejów ojczystych;
2) Wiadomości z geografii i etnografii;
3) z przyrody;
4) inne (społeczne, ekonomiczne, ustawodawcze, hygieniczne);

Klasa IV. Czytanka w zakresie: Austrya, (Europa, Ameryka, Azya, Afryka, Australia);

Część I.: materyał wychowawczy z uwzględnieniem cech narodowych;

Część II.: materyał naukowy w następujących daiałach:

1) Wiadomości z dziejów Austryi i ojczyzny;
2) Wiadomości z geografii i etnografii;
3) Wiadomości z przyrody;
4) Wiadomości inne.

Objętość ustępów, którą zakreśliła c. k. Rada szkolna krajowa dla poszczególnych stopni naukowych, jest zupełnie racyonalną. Stosunek materyału wychowawczego do naukowego zależy od ilości momentów etycznych i naukowych, które na danym stopniu naukowym uwzględnić należy i można.

O rozmiarach obu tych działów będzie można zadecydować dopiero wtedy, gdy wszystek materyał będzie zebrany i stosownie ugrupowany. W każdym razie materyał naukowy musi i powinien przeważać objętością, świat bowiem jest większy, niż człowiek i jego dzieje.

Objętość czytanki całej nie powinna być niczem krępowaną i zastosowaną jedynie do planu, zakreślonego potrzebami pedagogicznemi.

Czytanka służy do pracy w szkole i do lektury w domu powinna więc być obszerniejszą.

Aby uniknąć mylnego pojmowania, że nauczyciel wszystkie ustępy czytanki obowiązany jest w szkole przerobić, należy te ustępy, które do szkolnego traktowania przeznaczone być muszą, drukować inną czcionką, te zaś, które przeznaczone do lektury domowej, inną.

Zasadę tę należy na końcu książki pod „spisem rzeczy“ umieścić.

W sprawie klasyfikacyjnych not z gimnastyki.

Od kilku lat zaczął się u nas nowy ruch na polu gimnastycznem. Poczęto coraz mniej uważać ją za naukę — a coraz więcej za część hyhieny, za środek, mający głównie na celu zdrowie i zapobieganie różnym niedomaganiom cielesnym. Prąd ten nowy unosi w dal system dotychczasowy, jaki panował w gimnastyce szkolnej a w miejsce jego, wnosi zasady nowe oparte na racyonalnem dostrajaniu ćwiczeń do potrzeb szkolnych — opierając się przy tem na fizyologii i hygienie.

Gimnastyka szkolna najnowsza, której kolebką są szkoły ludowe i wydziałowe lwowskie — jest kompilacyą metody szwedzkiej z uwzględnieniem najpraktyczniejszych przyrządów i ćwiczeń gimnastyki sokolej. Skutki tego systemu, który powszechnym jest także w szkołach całej Danii — nie uwydatniają się na zewnątrz tak łatwo — brak w nich bowiem ćwiczeń efektownych — które zupełnie usunięto.

Ponieważ skutki tej gimnastyki nie są tak łatwo uchwytne, jak wyniki gimnastyki sokolej, przeto też ocena nie może pozostać ta sama jakiej dotychczas używano. Albowiem zazwyczaj klasyfikacya odbywała się na podstawie większej lub mniejszej zdolności wykonania pewnych ćwiczeń na przy-

rządach, które dla każdej klasy przyjmowano — jako cel końcowy gimnastyki. Dziś takich celów końcowych stawiać nie można — gdyż brak nam ćwiczeń, które wymagają specyalnego ćwiczenia się — stąd i klasyfikacyę — jaka dziś jeszcze szkołę obowiązuje — jest nieodpowiednia. Dziś każdy ruch wykona młodzież od pierwszej chwili, choćby mniej poprawnie — po pewnym jednak czasie wszyscy uczniowie nabierają w ruchach danych należytego wyćwiczenia a różnice między niemi będą tylko odnośnie do dokładniejszego i estetyczniejszego ich wykonania. Większy wpływ gimnastyki zawsze zależy od wzorowszego i staranniejszego wykonania ruchu — a więc od stopnia tego wykonania zależeć powinna przedewszystkiem klasyfikacya. Staranność ta jest wyrazem zajęcia się przedmiotem i charakteryzuje poczucie obowiązkowości i stopień pracowitości cielesnej ucznia.

Bywa często, że chłopak stara się usilnie wykonać dany ruch jak najlepiej — wskutek jednak wrodzonej niezgrabności, czy też braku dostatecznego i wszechstronnego ruchu cielesnego w okresie lat przedszkolnych — niedorównuje innym kolegom, którzy z natury lepiej są uposażeni i przygotowani.

Dobre chęci tego chłopca, jego usilne starania mimo niedostatecznych rezultatów zewnętrznych — osiągają swój cel fizyologiczny, a ponadto i swój cel psychiczny tj. poczucie „ściłości pracy“. Takiego ucznia nie można ocenić stopniem bardzo dobrym — dobrym — dostatecznym lub niedostatecznym — dla takiego jest jedna tylko nota: „staranny“.

Bywa również tak, że inny chłopak mimo wrodzonych zdolności cielesnych nie ma wielkiej ochoty do ruchu cielesnego, nie przykłada się należycie do ćwiczeń — taki — jeśli niechęć ta nie pochodzi z przyczyny chorobowej — zasługuje na stopień „niedbały“ „mniej dbały“ — lub „nie staranny“ — „mniej staranny“.

Należałoby więc porzucić dotychczasowy zwyczaj klasyfikowania gimnastyki, a natomiast wprowadzić modłę następującą:

Wykonuje ruchy gimnastyczne: 1) wzorowo; 2) starannie; 3) mniej starannie; 4) niedbale; 5) uwolniony od gimnastyki. Natomiast ocena z gimnastyki powinna wpływać na ogólny stopień klasyfikacyjny.

Gimnastyka z tym celem — jaki jej zakreślono, wstawiając w plan naukowy, może stawać na równi z przedmiotami umysłowemi i wspólnie z niemi decydować o ogólnym stopniu duchowego rozwoju — gdyż korzyści duchowe, jakie z sobą przynosi, są wielkiej w życiu codziennem wagi i wielkiego znaczenia.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Towarzystwa nauczycieli miasta Lwowa.

Dnia 28. listopada b. r. odbyło się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Tow. nauczycieli m. Lwowa celem omówienia sprawy utworzenia własnego funduszu emerytalnego dla tych dodatków do płacy, które nie są objęte ustawą emerytalną. Zebranie było bardzo liczne a obrady gorące. Zgodzono się ogólnie na utworzenie funduszu emerytalnego, bez względu na to czy Sejm ureguluje lub nie ureguluje ustawowo płacę dotychczasową nauczycieli lwowskich i polecono Wydziałowi zająć się opracowaniem projektu, wydrukowaniem i rozesłaniem go wszystkim nauczycielom na 8 dni przed zwołaniem następnego Walnego Zgromadzenia. Oprócz tej sprawy omawiano również sprawę referentów-nauczycieli w biurach Rad szkolnych okręgowych i pozostawiono Wydziałowi rozpatrzenie tej sprawy ewentualnie poczynienie stosownych kroków; uchwalono poczynić starania, w kierunku uzyskania niższych cen wstępu w teatrze miejskim, i odnowienia dawnego zwyczaju wspólnego łamania się opłatkiem.

Na zakończenie posiedzenia zainicyowano centową składkę na sanatoryum nauczycielskie.

Hygiena szkolna.

Choroby szkolne.

Dr. W. Markstein z Kamionki podaje choroby, którym ulegają dzieci w wieku szkolnym, z powodu przeciążenia pracą i nieodpowiednich warunków hygienicznych. I tak z powodu ciągłego schylania głowy przy nauce jest odpływ krwi od

mózgu utrudniony, dlatego znajduje się on w stanie stałego podniecenia, objawiającego się silnym bolem głowy. Natura jednak stara się od tego nadmiaru krwi w mózgu uwolnić, a ułatwia to sobie krwawieniem z nosa. Ból głowy i krwawienie z nosa mogą nauczyciele i lekarze u dzieci szkolnych stale konstatować.

Szkoła dostarcza też dość licznego kontygentu słabości piersiowych. Często w szkołach panujące złe powietrze, zgarbione i wykrzywione zazwyczaj siedzenie młodzieży przy nauce szkolnej, powodują płytkie i niedostateczne oddychanie, co dla normalnego rozwijania się młodych płuc z pewnością nie jest korzystnem, a u dzieci, które z natury lub dziedzicznie mają słabe płuca, może tem bardziej wywołać poważniejsze słabości piersiowe.

Bardzo często słyszymy z ust rodziców, że dzieci w szkole nabyły blednicy. Pierwej zdrowe i wesołe, teraz są zupełnie zmienione, blade, zaspane i bez humoru. Te skargi nie są bezpodstawne. Umysłowe przeciążenie nie zadawalnia się tylko bolem głowy i krwawieniem z nosa. Siedzący tryb życia, ciągłe ślęczenie i niedosypianie, powodują zastój w organach podbrzusza i niedostateczne trawienie, które razem wzięte przewlekają naturalny rozwój dojrzewającego ciała. Apetyt zmniejsza się, siły ustępują, a z niemi i dobry humor. Ci młodzi starcy są stale rozstrojeni, nerwowi i apatyczni.

Szczególnie męczące są słabości żołądka, występujące u przeciążonej młodzieży szkolnej. Łaknienie minimalne, żołądek niczego nie zachowuje w sobie. Zawezwany lekarz leczy dziś na robaki, jutro na katar żołądkowy ect., ale wszystko daremnie. Dopiero wakacye pozwalają mu postawić pewną dyagnozę. Dzieci uwolnione od przeciążenia, nabierają prędko świeżych sił, żołądek się wzmacnia i funkcyonuje doskonale, wymioty zupełnie ustały. Szkoda jednak, że wakacye tak prędko minęły.

Wkrótce bowiem troskliwa matka znajduje nowe nieszczęście u swego dziecka. Dziecko stało się krzywe, jedna łopatka stoi stanowczo wyżej od drugiej, kręgosłup wykrzywiony. Zaczyna się konsultowanie chirurgów i ortopedów, którzy najrozmaitsze gorsety przepisują. W jaki sposób ma się jednak stan poprawić, jeżeli przyczyna wykrzywienia, mianowicie jednostronne nachylanie się przy czytaniu lub pisaniu i nadal istnieje! Kręgosłup bowiem jest aparatem, składającym się z kręgów, chrząstek i wiązadeł, i jako taki daje ciału siłę i podporę. Równocześnie jednak kształt kręgosłupa jest zależnym od organów, do tułowia przyczepionych. Każda zmiana punktu ciężkości ostatnich, spowoduje też zmianę formy kręgosłupa. Ponieważ jednak z powodu ustawicznie wykrzywionej postawy ciała występuje stała zmiana punktu ciężkości głowy, barków i ramion, dlatego też musi kręgosłup przejść z linii prostopadłej w wykrzywioną w bok.

Organem, który najwięcej w szkole cierpi, jest oko. Już w klasie elementarnej stawia się wielkie wymagania do narządu oczu. Dzieci używają tu rysików i tabliczek z łupku. Natomiast doświadczenie wykazuje, że oko, które z łatwością poznaje litery atramentem na papierze pisane ledwie w oddaleniu 12 cmt. poznaje. W klasie 3-ej gimnazyalnej zaczyna się u nas nauka greki, a te małe litery, z jeszcze mniejszymi punkcikami i znaczkami akcentacyi, już nie jedno oko zepsuły.

Przy tej sposobności muszę nadmienić, że przy ustawicznych skargach na kiepski wzrok młodzieży szkolnej, byłoby na czasie, aby odpowiednie zwierzchności, większą uwagę zwracały na formę i druk książek, wydawanych dla kształcącej się młodzieży. Krótkowidzenie jest słabością, która przeważnie w wyższych klasach zakładów naukowych jest bardzo rozpowszechnioną. Szkodliwem dla wzroku jest też niedostateczne światło w szkołach. Jak często grzeszy się przeciw hygienie oka, już samem położeniem budynku szkolnego, kierunkiem okien, wysokością i szerokością ubikacyj. Nigdy nie powinien budynek szkolny być zastawiony innymi budynkami, przez co utrudnia się dopływ światła i powietrza. Przy każdej, oko natężającej pracy, powinno się na to zwracać uwagę, ażeby światło z lewej strony wpadało. dla tego też powinny okna w budynku szkolnym znajdować się na lewo od dziecka.

W końcu nadmieniam, że niestosowne ławki i stoły w szkołach są często źródłem powstania nie tylko krótkowzroczności, ale też wykrzywienia kręgosłupa.

Z „Drukarni Udziałowej“ we Lwowie Lindego 8.